

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie we Srzodę dnia 13 Listopada r. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 4 listopada
(Journal de St. Petersburg.)

NAYJAŚNIEJSZY CESARZ JEGOMOŚĆ, na okazanie Wysokiego SWEGO zadowolenia, P. Koniuszemu dworu, *Opoczyninowi*, który towarzyszył J. C. W. WIELKIEMU XIEŻNIEMU JEYMOŚCI HELENIE, w podróży JER za granicą, raczył go udarować, przy reskrypcie pod dniem 15 października, tabakierą ze SWOIM wizerunkiem, osypaną brylantami.

— Odstawny Jenerał-Major, *Merkulow*, Marszałek gubernialny włodziński, został wyniesiony do rangi Rady tajnego i mianowany Senatorem.

— Przez rozkaz Naywyższy pod dniem 30 października, CESARZ JEGOMOŚĆ raczył nayłaskawiej: kapitana floty 1szej rangi, *Umancowa*, dowódcę 3iego ekwipażu floty, wynieść na stopień Kontr-Admirała i mianować dowódcą 4tej brygady floty czarnomorskiej; Wice-Admirała, *Palanotti* 1go, dowódcę floty 11 i brygady dunajskiej, mianować dowódcą marynarki w *Swastopolu*. Dowódcami brygad floty czarnomorskiej: 1szej kontr admirał *Stożewski*; drugiej kontr admirał *Balzam*; 3ciej kontr admirał *Skałowski*, dowódcą 2giej brygady 2giej dywizji floty bałtyckiej; 5tej Kontr-Admirał *Kumani*, dowódcą 1szej brygady floty czarnomorskiej, i 6tej Kontr-Admirał, *Salti*, dowódcą 2giej brygady teyże floty.

— Przez Naywyższy Dyplomata pod dniem 1 listopada, CESARZ JEGOMOŚĆ raczył nayłaskawiej, pruskiego radcę tajnego A. *Humboldta*, mianować Kawalerem orderu s. *Anny 1szej klasy*, którego znaki ozdobione są CESARSKĄ KORONĄ.
(R. I.)

— Przez ukaz pod dniem 19 października, CESARZ JEGOMOŚĆ raczył mianować Kawalerem orderu s. *Anny 2giej klasy*, barona *Arnimes*, Sekretarza ambassady N. K. J. Pruskiego przy dworze francuzkim.

— Rzeczywisty radca tajny, baron A. *Humboldt*, powrócił do tutejszej stolicy z podróży po Syberii.

— D. 1 listopada spuszczonej został z warstwow oczeńskich dwunasto-działowy lugr *Peterhoff*, zbudowany przez pułkownika inżynierów *Stoki*. Dowódcą jego naznaczony Kapitan-Porucznik 14go ekwipażu floty *Lawrow*, który odbył czternastą podróż, pod dowództwem Kapitana-Porucznika (teraz kapitana 1szej rangi) *Litke*, i był starszym porucznikiem na szalupie *Ucieszna*, która odbyła podróż na około świata, pod dowództwem Kapitana Porucznika (ter. kap. 1 r.) Barona *Wrangela* (P. P.).

— Przybyli do tutejszej stolicy: dnia 29 października, z *Odessy*, Jenerał piechoty, Hrabia *Laužeron*; dnia 30, z *Adrianopola*, Naczelnik głównego Sztabu 2giej armii, Jenerał-Adjutant, Hrabia *Tol* 1szy; dnia 31, z *Narwy*, komunikacyi drog Jenerał-Major *Tretter*; d. 2 t. m. z *Charkowa*, Senator Jenerał-porucznik *Gorgoli*.

— Wyjechał stąd: dnia 1 listopada, do *Wyborga*, Dowódca brygady 23ciej dywizji pieszej, Jenerał Major *Duwing* 2gi. (R. I.)

Odessa dnia 26 października.

(Journal d'Odessa.)

We srzodę i piątek, nic nowego nie postrzeżono, co się tycze zarazy, ani w mieście, ani w

kwarantannach; ale wczora, zrana, na ulicy rzemieślniczej, blisko ostrogu, pokazała się choroba w pewnej rodzinie żydowskiej, z której troje osób miało na sobie dosyć wyraźne znaki czumy; dla tego więc ta rodzina, oraz wszyscy, którzy z nią mieli komunikacyę, zostali podciągnięci pod prawidła kwarantanny: ociu wzięto do kwarantanny portowej, a 19stu do czasowej obserwacyoney. Podeyrzane domy wszystkie otoczono strażą wojskową.

Dla dogodniejszego wszystkich niezbędnych teraz ostrożności zachowania, zwierzchność uznaje za rzecz konieczną ogłosić następujące nowe dopełnienie ustanowionych już przez nią dla mieszkańców prawideł: 1sze. Wszystkie osoby, mające znaki na wyście ze swych domów, powinny koniecznie nosić je na wierzchniej sukni lub u kapelusza, ażeby patroli, nie miały potrzeby ich zatrzymywania. 2re: Wszystkim w ogólności żydom zabrania się wyście ze swych domów, chociażby nawet mieli znaki na sobie. Od prawidła wolni są tylko komisarze, ich pomocnicy i rzeźnicy, roznoszący mięso. 3cie. Każdy gospodarz domu jest obowiązany przestrzegać, ażeby brama była zawsze zamknięta, a mieszkańcy nie wychodzili na ulicę bez znaków. Niezachowujący tego prawidła gospodarze ulegną sztrafom lub zostaną wzięci do kwarantanny.

— Dnia wczorayszego, JW. Hrabia *Pahlen* przybył z *Burgasu* do naszego portu, na fregacie *Sztandart*, w 50 godzinach.

— W tych dniach, w wsi *Dalniki*, leżącej na tutejszym gruncie mieskim, żona mieszczanki *Tichona Horobca*, *Marya*, powiła troje dzieci: dwóch chłopców i jedną dziewczynkę. Po ochrzczeniu, jeden chłopczyk umarł; pozostałe są w zdrowiu.

— Wiadomości, z *Dubossar* otrzymane, są bardzo zadowalniające: w tamtey kwarantannie całkiem nie ma chorób.

Eupatoria, dnia 16 października.

Od dnia 1go do 15 października, przybyły do naszego portu 4 okręty: 1 rossyyski, 1 turecki i 2 angielskie.

Teodozya, dnia 15 października.

Od dnia 1 do 15 października, przyszło do naszego portu 5 okrętów z *Konstantynopola*: 1 pod banderą ausiryacką, 2 pod angielską, 1 pod sardyńską i 1 pod turecką.

Tyflis dnia 18 października.

Z wielkiem zadowoleniem pośpieszamy udzielić ciekawą dla świata uczonego wiadomość, o śmiałym przedsięwzięciu, dokonanem przez P. Profesora *Parrota*. Uwiadomiliśmy o dwóch usiłowaniach, uczynionych przez tego niezmordowanego obserwatora dla dostania się na wierzchołek *Araratu*; teraz otrzymaliśmy wiadomość, że, ożywiany właściwą sobie mądrością miłością, P. *Parrot* doświadczał niebezpieczeństwa trzeciej próby i dopiął swego celu. Pogoda hardziej, niż się spodziewał, sprzyjała mu do skutecznego swego przedsięwzięcia. Dnia 26 września, P. *Parrot*, w towarzystwie niezmordowanego zakonnika Eczmiedzkiego, o którym pierwiej już wspomnieliśmy, tudzież 5ciu włóścian i 2 żołnierzy, udał się z nieodmiennem postanowieniem dostania się na wierz-

chołek *Araratu*, jeśli tylko podobna tego dokazać mocy człowieka. Podróżni nocowali już wyżej, a niżeli pierwsi na skale, pokrytej obfitym śniegiem, a nazajutrz, to jest, d. 27 września, o godzinie 3 po południu, zostawiwszy, w połowie drogi, trzech włościan, zupełnie osłabionych na siłach, dostali się na sam szczyt *Araratu*. Szczyt ten poświęcony jest teraz niewielkim krzyżem, 5 stop wysokim, wzniesionym przez *P. Parrot*a, na znak chrześcijańskiego nad tym miejscem panowania. Za pośrednictwem postrzeżeń barometrycznych, uczynionych na samym wierzchołku *Araratu*, *P. Parrot* oznaczył wysokość tej góry 16,210 stop francuzkich nad powierzchnią morza. (R.I.).

WIADOMOŚĆ OD KORPUSU ODDZIELNEGO KAUKAZKIEGO, po dzień 1 października 1829 roku.

(z Ruskiego Iwalida.)

Wnet po zawarciu pokoju w *Adryanopolu* Jenerał Marszałek polny Hrabia *Dybiez-Zabatkański* zajął się wystaniem do Głównego-Dowodzącego Korpusem oddzielnym Kaukaskim, dwóch gońców z wiadomością o tém: jednego, lądem, a drugiego, morzem. Ten ostatni, Adjutant Hrabiego *Dybieza*, Porucznik Gwardyi *Mohuczy*, przybył do *Trebizundu* około dnia 20 września; ale zwierzchność turecka nie dopuściła mu wysiąść na ląd, i dla tego zmuszony był popłynąć ku innym portom — Ta niewczesna przeszkoda, uczyniona przez zwierzchność turecką, w wylądowaniu gońca naszego, pociągnęła za sobą wypadek bardzo nieszczęśliwy dla wojsk tureckich; i chociaż oręż nasz wstawił się nowemi powodzeniami, nie mniej atoli wzbudzać żał powinno wydarzenie, które dało nowy powód ku przedłużeniu krwi rozlewu, wówczas, kiedy cel wojny był już osiągnięty.

Jenerał Marszałek Polny Hrabia *Paskiewicz-Erywański*, skuteczniwszy odwrót z gościńca *trebizondzkiego* do *Arzerum*, i zająwszy się potem przygotowaniem dla swych wojsk wygodnych kwater zimowych, niespodzianie otrzymał wiadomość, że nowy *Seraskier*, pomimo przykrey pory ręk, nie przestaje ścigać wojska i gotować się do napadu na *Arzerum*, w którym to celu skupił już do 18 tysięcy piechoty i jazdy, w opuszczonej przez nas mieście *Beyburcie* i okolicach. Tak znaczna siła w niewielkiej odległości od Głównej kwatery wojsk naszych rozłożona, jeśli nie mogłaby być niebezpieczną, tedy przynajmniej nie będąc rozproszoną, dawała pochoć do powstania wszystkim mieszkańcom, ukorzonej dotąd paszalików, i tym sposobem naraziłaby wojska nasze na wszelkie trudności kampanii zimowej.

Z tego względu Hrabia *Paskiewicz-Erywański* umyślił przedsięwziąć ogólne poruszenie przeciw *Seraskierowi* i jednym uderzeniem odwrócić wszystkie skutki jego zamysłu — W tym celu, d. 24 września, wyszedł on z *Arzerum* i ruszył ku *Beyhurtowi* dwiema kolumnami, z których, prawa pod osobistém dowództwem Hrabiego *Paskiewicza*, udała się gościńcem przez *Chosz-Pungar*, a lewa, pod wodzą Jenerał-Adjutanta *Potemkina*, przez *Aszkały* i górę *Kop-Dah*. Dnia 26 września, z południa, obie kolumny złączyły się na oznaczonym punkcie, blisko hutki miedzianej, leżącej 15 wiorst od *Beyhurtu*, i dalej postępowały spotem przez wąwóz, wiodący ponad rzeką *Ciorochi*, prosto do *Beyhurtu*. O 4 wiorsty od tego miasta, przednia straż nasza, spotkała partyę jazdy nieprzyjacielskiej, która, w liczbie do 1,000 ludzi, zajmowała wąwóz, zawracający się w tém miejscu na lewo, przez który kilka dróg pobocznych idzie do *Beyhurtu*. Tłumy nieprzyjaciela, rozłożone na obu brzegach rzeki *Ciorochi*, w jednym czasie były atakowane, i zagnane, częścią do leżących na prawym gościńcu *Beyhurtu* szaniec i zawałów, a częścią na szczyty gór spadzistych, stanowiących lewy brzeg rzeki.

Przez to powodzenie drogi pobocznej, wiodącej do *Beyhurtu*, zostały otwarte wojskom naszym, a Hrabia *Paskiewicz*, widząc możliwość odbycia niemi skrzydłowego poruszenia, wokół miasta,

z nadejściem nocy poprzestał dalszego ścigania nieprzyjaciela, wstrzymawszy się na zajętej pozycji.

Tymczasem śmiałość, z jaką Turcy, wyszedłszy ze swych fortyfikacyj, wszczęli utarczkę z awangardą, oczywiście przekonywała, że nieprzyjaciel dosyć jest silny; nadto jeńcy, przez noc schwytani, świadczyli, że *Seraskier* znajduje się o 4 godziny drogi od *Beyhurtu*, że dnia poprzedzającego przysłał tam, na pomoc ze swego korpusu, dwa tysiące łazów, i że nazajutrz miał zamiar przybyć tamże, z całą resztą wojsk swoich. Doniesienia te skłoniły Hrabiego *Paskiewicza* ku przyspieszeniu ataku. Opuściwszy swe komunikacye z *Arzerum*, d. 27, o godzinie 5 zrana, ominął miasto lewą stroną, wyżej wspomnianymi drogami okrążającemi, w zamiarze uderzenia z wyżyn zachodnich, które panując nad miastem na wystrzał z dział, tę jeszcze czyniły dogodność, że przecinały miastu, wszelki związek z *Ter-Dżanem-Czyftlikiem*, a po części z *Trebizondem*.

Idąc w tym kierunku, straż nasza przednia, pod naczelnictwem Jenerał-majora *Siergiejewa* na wzgórzach przed wioską *Aruzha*, o 3 $\frac{1}{2}$ wiorsty od *Beyhurtu*, spotkała do 1000 ludzi jazdy nieprzyjacielskiej. Czoło piechoty było tu wstrzymane, w oczekiwaniu wojsk innych; ale Turcy, wszczęwszy rozprawę z kozakami, tak dalece się wznieśli, że Jenerał-major *Siergiejew* przymuszony był rozpocząć przeciwko nim atak. Uskutecznił się on naysposobniej. Kozacy wyparowali Turków ze wsi, i zajęli po bitwie pierwszą górzystość, o 2 wiorsty od miasta.

Gdy na tej górzystości złączyły się wojska nasze; nieprzyjaciel ustawicznie wysyłał z szanieców posiłki piesze wojsku swemu, stojącemu na wzgórzach przeciwnych. Hrabia *Paskiewicz*, bez przeszkody wzmacniał się mu tu dozwalał, przewidując możność pewniejszego opanowania miasta; albowiem odpartszy nieprzyjaciela do jego fortyfikacyj, wojska nasze razem z nim wejść do nich mogły. W tym celu Głównodowodzący poruczył Jenerał-adjutantowi *Potemkinowi* uformowanie wszystkich wojsk, do działania przeznaczonych, we trzy kolumny, pod dowództwem Jenerał-majorów: *Murawjewa*, *Xięcia Golicyna* i *Siergiejewa*. Pierwsza, złożona z piechoty, powinna była otworzyć atak przeciw środkowi nieprzyjaciela; druga z jazdy regularnej, miała rozkaz uderzyć na nieprzyjaciela z prawego skrzydła, gdy będzie odparty przez piechotę do swych fortyfikacyj; a trzecia z Kozaków i półków mużdżanów, wypadła przeszkodzić odpartemu nieprzyjacielowi cofnięcia się w lewo, na gościńiec *trebizondzki*, zwróciwszy go na drogę *ispirską*.

W skutku tej dyspozycyi, pierwsza linia kolumny piechoty pomknęła się przez wąwóz na wzgórze, przez nieprzyjaciela zajęte; a druga linia, zająwszy jej miejsce, zaczęła przez nią, dawać z dział ognia. Turcy, wprawieni w zamieszanie działaniem artylleryi, nie czekali zbliżenia się piechoty, i zaczęli dawać ognia z broni ręcznej, cofnęli się na drugą górzystość; lecz i z niej, tymże sposobem byli spędzeni na ostatnią. Ztąd już nieprzyjaciel puścił się w ucieczkę, aby przędzej dostać się do swych szanieców; lecz jazda 2giej kolumny pognęła się za nim, i odciąwszy piesze jego tłumy od konnych, pierwsze pędziła prosto do szaniec, a drugie, nie dopuściwszy do miasta, ścigała poza niem. Piechota i artyllerya, na pięćdziesiąt sążni, wspierała całe to działanie, a jazda nasza, ścigająca piechotę turecką, wytrzymawszy nieco wystrzałow armatnych, przesadziła szaniec nieprzyjacielskie, i szturmem zajęła dwie baterye, na których zdobyła dwa działa. Jenerał-major *Gillenszmidt*, który był z artylleryą w iszrej linii, pośpieszył z działami konnymi, i wymierzył ogień ku pierzchającemu, w ulice miasta, nieprzyjacielowi, zwróciwszy nań i własne jego działa. Piechota w tymże czasie ruszyła do miasta za rozsypałym po ulicach i ukrytym po domach, nieprzyjacielem, a potem pociągnęła za nim w góry, ku *Ispiry*. Półk imienia

Hrabiego *Paskiewicza-Erywańskiego*, który wów-
czas nadszedł z rezerwy, pod wodzą Półkownika
Koszkarewa, uzupełnił oczyszczenie miasta; przy-
czém zdobył trzy chorągwie i wielu zabrał jeni-
ców.

Turcy, opuszczając miasto, rozdzielili się na
trzy części: jedni pociągnęli na góry ku Ispiry;
drudzy, w lewą naszą stronę, aby się przerznąć na
równinę Chartską; trzeci, przez północną część
miasta, ku wawozowi Czorochi, którym chcieli
tamże się dostać — Za pierwszymi poszła w ślad
piechota; drugich wstrzymał Półkownik *Anrep*
z dywizyonom ułanów, i zwrócił przez miasto ku
wawozowi Czorochi; trzecim, przeciął drogę Jene-
rał-Major *Siergiejew*, który okrążywszy zdala całe
lewe pole, zagnął tłum ten do zwrócenia się także
przez miasto. Tym sposobem, zstąpił miasto, w wawo-
zie Czorochi, łączyły się ostatnie dwa tłumy,
w liczbie do 5 tysięcy, a część ich zasiadła na
ementarzu, i na stromej skale, po lewej stronie
Czorochi. Dywizyon ułanów, pod komendą Majo-
ra *Paradowskiego*, który ścigał jazdę nieprzyja-
cielską przyjęty tu był najsilniejszym ogniem
batalnym, zpoza skały, i kartaczami z jednego,
działa, na ementarzu stojącego Major *Paradow-
ski*, pośpieszwszy z ułanami, atakował nierów-
nie liczniejszego nieprzyjaciela współ z półko-
wnikiem *Anresem*, który pośpieszył doń z drugim
dywizyonom ułanów; okrążył on Turków, z le-
wego skrzydła na ementarzu, i tył im zabrał; tu
nieprzyjacieli postradał więcej 100 ludzi w pole-
głych, 220 jeńców, wszystkie działa i 2 chorągwie.
Tym czasem zbliźnienie się półku Gruzijskiego gre-
nadyerów, zagnęło natartego od ułanów nieprzy-
jaciela, cofnąć się ztąd na przedmieścia, rozsypa-
ne po pochyłości góry, z prawej strony Czoro-
chi, jako też w góry, ku Ispiry. Podpółkownik
Polakow z 2ma działami Dońskimi, zaczął da-
wać do nich ognia, i oczyścić ogród, jako też i spa-
dzistość góry, a po ukazaniu się półbatalionu pół-
ku Erywańskiego karabinierów, ze 4ma działami,
pod dowództwem Jenerał-Majora Barona *Fryde-
riksa*, nieprzyjacieli poszedł w rozsypkę.

Gdy tym sposobem wszystkie nieprzyjacieli wy-
parowany został z miasta i wprawiony w uciecz-
kę ku Ispiry, ściganie jego, odbywało się z nie-
ustanną czynnością, przeszło na wiorst 16, po-
mimo trudności położenia miejsca; i niecierpie-
nie zostało przerwane, aż po zupełnym rozproszeniu
Turków.

W rozprawie tej nieprzyjacieli postradał do
800 ludzi w poległych; w niewolę wzięto 1236;
zdobyto dział 6, i chorągwi 12. Z naszej strony
strata w poległych i ranionych wynosi do 100
ludzi. W liczbie pierwszych: półku Chersońskiego
Major *Szahubatow* i półku Borysohlebskiego
ułanów Sztabs-Rotmistrz *Annikow*; ranieni: pier-
wszego półku liniowego zbiorowego Setnik *Mie-
diediew*, Gruzijskiego grenadyerów Podporucznik
Maciuszewski, a kontuzją tkniętych 7 Ober-
oficerów.

Seraskier, wywiadawszy się o poruszeniach
wojsk naszych, śpieszył osobiście do Beyburtu na
odzież z 10tysięcznym korpusem, zehrany prze-
zeń pode wsią Bałachor, wkroczenie do Beybur-
tu skutecznie się przed jego przyściem, śpie-
sznie więc nazad się cofnął.

W jednymże czasie z przedsięwziętym przeciw
Beyburtowi poruszeniem, Jenerał-Marszałek Polny
Hrabia *Paskiewicz-Erywański* uznał za potrzebną,
skierować nie wielki oddział przeciw twierdzy
Olti ku Karsowi, dla rozproszenia w tej stronie ze-
branego nieprzyjaciela. Oddział ten, złożony z czę-
ści jazdy mułmańskiej i jednej rotty pionierów
z moździerzami kohornowemi, pod naczelnictwem
Podpółkownika *Xięcia Argutyńskiego-Dothoru-
kiego*, należycie wypełnił dane sobie zlecenie.
Jazda mułmańska odznaczała się w tém zdarze-
niu, szczególnym mężstwem; odparłszy przeważne-
go siłami nieprzyjaciela, zabrała w boju 5 chorąg-
wi, jako też cokolwiek jeńców, położyła trupem
przeszło 100 ludzi, i odniosła w zdobyczy wiele
oręża i broni. Strata jej w tej rozprawie ogra-

nicza się jednym kawalerzystą poległym i 9 ra-
nio-nymi. Tymczasem rota pionierów z moździerza-
mi podeszła ku twierdzy Olti i dała do niej ognia,
na który chociaż załoga odpowiedziała wystrza-
łami z dział i broni ręcznej, jednak dowiedziaw-
szy się wkrótce o zupełnym rozproszeniu oddzia-
łu, który się ucierał z naszą jazdą mułmańską,
poddawała się w niewolę. W twierdzy tej znalezio-
no dwa moździerze wielkiego kalibru, 6 dział i
nieco zapasów wojennych.

Trzeciego dnia po zajęciu Beyburtu, 29
września, Seraskier przez umyślnego urzędnika
swego prosił Hrabiego *Paskiewicza* o rozejm, w
skutku otrzymanej przezeń wiadomości prywa-
tnej, o przywróceniu pokoju między Rosją a
Portą.

Dla przekonania się o prawdziwości tych po-
głosek i zawarcia w takim razie rozejmu, Hra-
bia *Paskiewicz* poszedł do Seraskiera zostającego
przy nim Rzeczywistego Radcę Stanu *Właniali*,
który przybywszy do obozu Tureckiego, zastał
już tam i gońca naszego, Sztabu jenerałnego Sztab-
Kapitana *Diuhamela*, ładem z Adrianopola wy-
staniego.

Rozkazy, względem przerywania wszędy dzia-
łań wojennych, rozesał Hrabia *Paskiewicz*, a sam
zaczął się już układać z Seraskierem, co do wy-
pełnienia warunków traktatu pokoju, względem
stopniowego wyprowadzania wojsk naszych z Pa-
szalików Porcie wracających się.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 19 listopada.

N. PAN dnia 3 b. m. ozdobił raczył Orde-
rem ś. Stanisława 3ciej klasy: *JXiędzia Augu-
styna Milde*, Kanonika i Kapelana Króla Jmci
Saskiego; jako też *J.P. E. W. Hengstenberg*, Dok-
tora Teologii, Profesora przy Uniwersytecie Ber-
lińskim.

Doniesiono wczoraj w naszej gazecie, że To-
warzystwo Dobroczynności Wileńskie odebrało
od bezimiennego z *Irkucka* 10,000 rubli assygu.
Dziś donosimy, że Warszawskiemu Towarzystwu
Dobroczynności w tych dniach jeden z obywateli
tutejszej stolicy ofiarował 1000 sztuk dukatów.

(Kur. War.)

Godła zdobyte w *Adrianopolu*, a przezna-
czone przez N. PANA do przybytku ś. Jana, w
zeszły piątek umieszczono jak następuje: chorąg-
giew zawieszono u sufitu od strony kaplicy lite-
rackiej, na przeciw wielkiej chorągwi wiedeń-
skiej, 3 buńczuki znajdują się nad główną ar-
kadą dzielącą prezbiterium od kościoła. Chorąg-
giew *Adrianopolska* jest o pół mniejsza od Wie-
deńskiej, koloru karmazynowego w złote duże
kwiaty. Buńczuki są na kilkołokciowych laskach,
mających na wierzchu gałki.

Podług ostatniej wiadomości nader pewnej,
z dnia 7 m. i r. b. stan zdrowia *J.W. Arcy-Bisku-
pa Prymasa* nie tylko nie jest zagrażającym jego
życiu, ale nawet tyle pomyślnym, iż niepłonna
jest nadzieja oglądania go w szczęśliwym, a mo-
że nadspodziewanie rychłym powrocie.

Postument z ciosowego kamienia, na którym
stać ma posąg *Mikołaja Kopernika*, już prawie
jest ukończony; spodziewać się więc należy, iż
najdalej z początkiem wiosny uyrzemy i dzieło
Torwaldsena przyozdabiające naszą stolicę.

Onegday około godziny 10 wieczorem woda
nagle zerwała część nowego mostu.

W *Lublinie* wznowiono starożytny zwyczaj,
uroczystie obchodzić dzień świętego *Iwona*, opie-
kuna prawników.

Skupienie się szronu w skutku spadłego z
wichrem śniegu, było powodem, iż część mostu
nowego od strony *Warszawy* została skreconą
ku środkowi *Wisty*, bez żadnego jednakże uszko-
dzenia statków, które z przyczyny pory roku,
wraz z całym mostem rozebrane i do zimowego
schronienia przeprowadzone zostaną.

Onegday pochowano zwłoki *Andrzeja Alu-*

ka, który służył w wojsku polskiem jeszcze za Króla *Augusta III*, ożenił się mając lat 50, i miał kilkoro dzieci; dnia 13 b. m. umarł mając lat 105.

Goethe zapoznawszy się w tym roku z kilkoma literatami naszymi, oświadczył chęć poznania jakiego dramatycznego dzieła polskiego. Wy tłumaczono mu więc na niemiecką prozę *Ludgardę*, tragedję L. *Kropińskiego*, a patriarchy niemieckiej literatury ma się zająć przerobieniem jej na wiersz.

Jeden z ziomków naszych, bawiący za granicą, który zna język francuzki tak jak ocyzy, sty, zajmuje się teraz przekładem *Konrada Wallenroda*, poematu *Adama Mickiewicza* na język francuzki z przydaniem krótkiej wiadomości o nowej literaturze naszej.

Wrócili do Warszawy: JWW. Hrabia *Fredro*, Marszałek dworu Królestwa Polskiego z Niemiec, a Jenerał *Markow* z Petersburga.

TURCYA.

Stambuł, dnia 11 października.
(z Gazety Warszawskiej.)

Przybycie angielskiego admirała *Malcolm* do naszej stolicy, posłuchanie jego u Sułtana i potążone z tém okoliczności, stały się powodem rozmaitych wieści; z tych najmniej podobną do prawdy jest, iż Porta bardziej, niż kiedykolwiek, zamierza teraz zawrzeć ścisłe przymierze z Anglią, przynajmniej nie upatrują żadnych innych przyczyn, dla którychby admirał musiał tu przybyć. Gdyby to jednak było prawdą, toby Pan *Robert Gordon* bez wątpienia miał być do tego instruktorem; i gdyby układ takowy miał bytż zawarty, niezawodnie unikano by potrzebnej podejrzenia. Nikt przecie nie chce wierzyć, że odwiedzin te nie miały żadnego politycznego celu.

Halil Basza nie wyjechał dotychczas; nie umieją sobie wytłumaczyć przyczyny tej zwłoki, tém bardziej, iż przysposobienia do jego wyprawy, któremi dotychczas się trudnią, zdawały się bytż bardzo przyspieszone w początku.

Słychać, iż Prezes Grecyi Hrabia *Capodistrias*, wydał rozkaz przysposobienia wszystkich greckich okrętów do żeglugi, tak, aby natychmiast mogły bytż gotowe do wypłynienia.

Salonika dnia 15 października.

Z *Negreponu* przybył tu oddział turecki z 2000 ludzi, między któremi znajduje się 600 regularnego wojska; ci niebawnie mają się udać do *Stambułu*. Wnoszą ztąd, iż wyspa ta wkrótce zostanie oddana Grekom. (G. W.)

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(z Korrespondenta Warszawskiego).

Dziennik *Times* donosi o następujących najnowszych doświadczeniach króla ogniowego, Pana *Chabert*. Nadzwyczajny ten człowiek odmienił wczoraj swe doświadczenia. Umywszy ręce swe w roztopionym ołowiu, twarz zaś we wrzącym oleju, chciał właśnie zażyć zwyczajną swoją porcyą fosforu, gdy jakaś obca osoba, (jak się później okazało, chemik *Cooper* z *Exater*) prosiła go, ażeby zamiast tego wypił małą łyżeczkę kwasu pruskiego. Z początku wahał się to uskutecznić, bo musiałby jeszcze pewne środki przedsięwziąć, nimby truciznę tę, najmocniejszą ze wszystkich zażył; wkrótce jednak potem oświadczył, iż ogłosił publicznie, że chce zażyć łyżeczkę małą kwasu pruskiego, pół uncyi arszeniku, 6 granów fosforu w przeciągu kwadransa, i słowa swego nie cofnie; ale przytem zawsze sobie to zastrzegał, że naprzód musi swoje lekarstwo przeciw truciznie działające zażyć. Wyszedł potem z pokoju, zażył tego lekarstwa i w kilka mi-

nut powrócił. Chciał potem nalać na łyżeczkę tego kwasu ze swej bańki, ale *Cooper* podał mu swoją, którą umyślnie na ten cel z sobą przyniósł. Król ogniowy bardzo był z tego zadowolony i prosił *Coopera*, ażeby sam nalał. *Cooper* wzbraniał się z początku i przestrzegał go, bo 3 krople tej trucizny mogą najsilniejszego człowieka zabić. Po kilku jednakże wahaniach się, podał *Cooper* swoją bańkę z kwasem królowi ogniowemu, i powszechną uwagę wzbudziła drżąca ręka pierwszego, a silna i natężona ostatni go. Obawa była nader wielka i wszyscy wołali na króla ogniowego, ażeby tak śmiałego nie robił doświadczenia. Lecz ten wiedział, że przez to ująłby swemu honorowi, ukląkł więc i prosił najbliższej sobie stojącej osoby, ażeby mu truciznę w gardło wlała. Nikt się na to nie odważył: sam więc zażył i podniósł się. Przez chwilę tacał się, oczy przewracały mu się okropnie w głowie, i cały jego wzrok był zdziwiony. Ale powszechna obawa zniknęła, kiedy po gwałtownem przesileniu przyszedł znowu do siebie i oświadczył, iż wszelkie niebezpieczeństwo już przemigło. Oddano mu potem głośne pochwały, i wszyscy pytali się o jego stan umysłowy? Uniewinnił się z początku, że jeszcze jest cokolwiek zmieszany, i że nie może odpowiedzieć. Po niejakiem odpoczynku oświadczył, że doznał tylko szczególnego uczucia w skroniach i oczach, ale to już minęło, i pozostała tylko niejaka ociężałość. Potem oświadczył, że jeszcze zażyje pół łyżeczki tej samej trucizny, ale mu nie pozwolono. Po wysłedzeniu obu bań przekonano się, że w bani króla ogniowego mocniejsza była trucizna. Pomimo niechęci wielu widzów, dano potem cztery krople tego kwasu kotowi, który natychmiast dostał gwałtownych konwulsji i w półtorej minuty zdechł. Przytomny lekarz napisał po tém wszystkiém świadectwo, które podpisało całe zgromadzenie, że król ogniowy potknął 60 do 80 kropli kwasu pruskiego. Potem zażył jeszcze *Chabert* 21 granów fosforu. Gdyby w tém miało zayść jakieś oszukiwanie, tedy mogłoby to tylko bytż porozumienie się z *Cooperem*, że zamieniono bańki z kwasem. *Times* jednak twierdzi, że król ogniowy i to po wątpiewanie będzie się starał usunąć. Mówi on także, że wynalazł środek przeciw wściekliznie. W przeciągu 6 miesięcy ma wynalazek ten do skutku doprowadzić, a potem gotów będzie pozwolić się każdemu psu wściekłemu ukąsić.

— *Xiadz Pradt* przystał do gońca francuzkiego, artykuł, pod napisem: „*Carogrod wolnym portem*.” Mówi w nim: „Znajdują się jeograficzne położenia, które tworzą państwa i ich potęgę; podobnie zdarza się w przemianach ich szczęścia, że te państwa stanowią o losie swych stolic.” Przytoczywszy w tem miejscu *Xiadz Pradt* przykłady stosowne z historii, tak dalej mówi. „Od czasu ostatnich wypadków, *Carogrod* stał się dla Turków miastem pogranicznym, leżącym prawie zewnątrz kraju; w skutek zaś ostatniego pokoju, *Stambuł*, zamiast bytż przedmurzem Turcyi, stał się stolicą handlu świata. To wynika: 1) z nieporównanego położenia handlu świata, 2) ze wzrostu jakiego nabędzie handel na Czarném morzu; 3) z postępów w kulturze, jakie czyni południowa *Rossya*; 4) z dążności, jaką wszelkie państwa morskie, okazały w celu używania owoców nowo utworzonej roli. *Rossya* otworzywszy *Dardanele*, otworzyła pole oświecie; a ta przyymuje dla tego dary, aby je na powrót oddać i nie zna niewdzięczności. Tak, często świat nabywa upiększenia, nlepszeń i bogactw, jedynie przez potęgę ducha czasu. Dowodem tego jest *Azja*, południowa *Ameryka*, a teraz Państwo *Ottomańskie*.”

— *Admirał Rigny* dał rozkaz flocie francuzkiej, aby się zebrała przy *Nawarynie*.

Pozwólono drukować. Zpolecenia JW. *Lutewskiego* Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radea Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.